

POLACY W WOJNIE O NIEPODLEGŁOŚĆ  
STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

Zagadnieniu powyższemu nie poświęcono wiele uwagi ani w polskiej, ani polonijnej czy też amerykańskiej historiografii. Szerzej pisano jedynie o amerykańskiej służbie wychowanka warszawskiej Szkoły Rycerskiej, Tadeusza Kościuszki, i najgłośniejszego konfederata barskiego, Kazimierza Pułaskiego. O pozostałych Polakach uczestnikach tej wojny — przez wielu historyków amerykańskich uważanej za rewolucję — traktuje tylko jedna praca polonijnego historyka nieprofesjonalisty, Mieczysława Haimana<sup>1</sup>.

## STAN BADAŃ

Wśród publikacji mówiących o latach 1776—84 w biografii Kościuszki — jak dotąd — zaledwie dwie prace zostały przygotowane na podstawie badań prowadzonych w archiwach amerykańskich. Pierwsza, to obszerne studium składające się z trzech artykułów Władysława M. Kozłowskiego<sup>2</sup>, które na szerokim tle ukazującym przyczyny, przebieg i zakończenie wojny o niepodległość przedstawia służbę przysłego Najwyższego Naczelnika w armii Waszyngtona. Dokonania Polaka autor ocenia bardzo wysoko podkreślając jednocześnie jego przygotowanie fachowe oraz zdolności i cechy osobowości, jak: skromność, pracowitość, sumienność, wysoko rozwinięte poczucie sprawiedliwości i równości. Słabością rozpraw Kozłowskiego jest nazbyt jednostronna interpretacja źródeł, zmierzająca do idealizacji postaci. Pisze np., że Kościuszko nigdy nie zabiegał o awans na generała, gdy tymczasem sam przytacza list, w którym czytamy: „Liczę na dobre serce Pani, iż nie odmówisz łaski przypomnienia mnie generałowi Gates, do którego piszę list prosząc o protekcję i polecenie w Kongresie”<sup>3</sup>.

Idąc śladem Kozłowskiego, autor wielu przyczynków i książek o dziejach Polaków w Ameryce, M. Haiman, wydał monografię *Kosciuszko in the American Revolution*<sup>4</sup>. Praca ta, oparta na archiwaliach i literaturze amerykańskiej, daje dość szczegółowy opis działalności wojskowej Polaka w Stanach. Ale podobnie jak Kozłowski, i Haiman widzi w Kościuszcze bohatera pozytywnego — wybitnego fachowca, doskonale wywiązującego się z powierzonych zadań, mającego duże zasługi w wojnie o niepodległość.

<sup>1</sup> *Poland and the American Revolutionary War*, Chicago 1932.

<sup>2</sup> *Pierwszy rok służby amerykańskiej Kościuszki*, „Przegl. Hist.” 1907; *Kościuszko w West Point*, ib. 1910 i *Ostatnie lata amerykańskiej służby Kościuszki*, ib. 1911.

<sup>3</sup> *Pierwszy rok służby*, s. 63.

<sup>4</sup> New York City 1943.

Opierając się na rozprawach Kozłowskiego i monografii Haimana, autorzy licznych syntez<sup>5</sup>, biografii<sup>6</sup>, esejów<sup>7</sup> i publikacji popularnych<sup>8</sup>, wydanych w Polsce, wysoko oceniali udział Kościuszki w wojnie 13 kolonii o niepodległość. Jedyne Adam Skalkowski krytycznie pisał o jego dokonaniach na ziemi amerykańskiej: „Mimo starań jego i poleceń generałów Greene’a, Gates’a, Lincolna i wreszcie Washingtona awansu indywidualnego nie otrzymał i tylko z tytułem generała brygady zdawkowe podziękowanie. — To pomijanie w ciągu lat ośmiu toczącej się wojny utrwala wrazenie, które wynosi się z przeglądu wiadomości źródłowych, że Kościuszko nie okazał wyższych uzdolnień i dlatego odegrał rolę drugorzędną”<sup>9</sup>.

Pierwszą źródową pracą, poświęconą udziałowi Pułaskiego w American Revolution, skreślił wybitny historyk amerykański, badacz tejże wojny, założyciel katedry historii na uniwersytecie harwardzkim, Jared Sparks<sup>10</sup>. Pisząc swoją pracę o Pułaskim — podobnie jak wiele innych biografii uczestników wojny o niepodległość — w duchu jacksonskiej demokracji, widział on w Polaku żołnierza pełnego rycerskich cnót, walczącego z najwyższym oddaniem o sprawę wolności. „He embraced our cause — akcentował Sparks — as his own, harmonizing as it did with his principles and all the noble impulses of his nature”.

W związku z 150 rocznicą śmierci Pułaskiego, Władysław Wayda, po skrupulatnej kwerendzie przeprowadzonej głównie w National Archives w Waszyngtonie, wydał książkę o Pułaskim w Ameryce<sup>11</sup>. Patrząc na przebieg służby generała dwóch kontynentów, uważał on, że „Pułaski przewyższał Amerykanów wiedzą, poświęceniem, temperamentem, a bodaj i zapałem”. I, jak dodawał dalej: „Zapalczywy Polak, żądny władzy i czynu, był dla nich [Amerykanów — B.G.] zawsze niepożądanym cudzoziemcem”.

Przygotowując biografię Pułaskiego, Władysław Konopczyński oparł rozdział mówiący o pobycie „pana Kazimierza” w Ameryce<sup>12</sup> na badaniach Waydy i Sparksa oraz W. H. Gordona<sup>13</sup>. Piszze więc, że Nowy Świat nie oszczędził Polakowi wielu rozczarowań i goryczy, ale też stwierdza, iż Pułaski, mimo ogromnego doświadczenia zdobytego w konfederacji barskiej, walcząc przeciwko doskonale wyposażonemu przeciwnikowi, na nieznanym sobie terenie, musiał nieustannie konfrontować swoją wiedzę wojskową z nowymi wymogami walki. W byłym konfederacie Konopczyński widzi ojca amerykańskiej jazdy, choć dodaje, że nie osiągnąłby on tego, „gdyby mu nie było dane w zwycięskiej wojnie o niepodległość poległym ciałem dać innym szczebel do sławy grodu”. Pułaski — pisze —

<sup>5</sup> Zob. W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. II od r. 1695 do 1865, Warszawa 1924; H. Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1971.

<sup>6</sup> S. Herbst, *Tadeusz Kościuszko* [w:] *PSB*, t. XIV, Wrocław 1968, s. 431—40.

<sup>7</sup> B. Leśnodorski, *Polak! Kościuszko! Niech słynie przez wieki!* [w:] *Ludzie i idee*, Warszawa 1972.

<sup>8</sup> S. Sierecki, *Jerzy Washington*, Warszawa 1970; J. S. Kopczewski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1972; tegoż, *Kazimierz Pułaski*, Warszawa 1973.

<sup>9</sup> *Kościuszko w świetle nowych badań*, Poznań 1924, s. 26.

<sup>10</sup> *Life of Count Pulaski* [w:] *American Biographies*, ser. 2, t. IV, Boston 1845. Przed opublikowaniem studium o Kościuszcze W. M. Kozłowski — również na podstawie amerykańskich materiałów archiwalnych — ogłosił rozprawę *Pułaski w Ameryce*, „Biblioteka Warszawska” 1905, t. II—III, w której podziela ocenę Sparksa.

<sup>11</sup> *Pułaski w Ameryce*, Warszawa 1930.

<sup>12</sup> *Kazimierz Pułaski. Zyciorys*, Kraków 1931.

<sup>13</sup> *Count Casimir Pulaski*, „The Georgia Historical Quarterly”, XIII, October 1929.

był „dla drzemających w letargu, przytłoczonych klęskami rodaków nauczycielem heroizmu”.

Jak wspominałem, tylko jedna książka mówi o udziale Polaków w amerykańskiej wojnie 1775—83. Jest to zbiór szkiców Haimana, zrazu wydany w języku polskim (Chicago 1931), a następnie w języku angielskim. Autor przypominał w nim zasługi wielu Polaków, najczęściej byłych konfederatów barskich, przybyłych do Ameryki w ślad za Pułaskim, jak: Michała Kowacza, Jana Zielińskiego, Józefa Baldeskiego, Kotkowskiego, de Boze oraz Amerykanów polskiego pochodzenia. Wartość naukowa tych szkiców jest jednak bardzo różna, ogólnie charakteryzuje je mało krytyczne podejście autora do wykorzystywanych źródeł i opracowań.

Dokonując krótkiego przeglądu stanu badań nad udziałem Polaków w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych należy zauważyć, iż zaniebdania badawcze w zakresie tej problematyki nie pozostają bez wpływu na prace amerykańskie poświęcone tej wojnie. Otóż w wielu monografiach<sup>14</sup> i syntezach<sup>15</sup> historyków amerykańskich zaznacza się jedynie, iż obok La Fayette'a, von Steubena i de Kalba, walczyli Kościuszko i Pułaski, nie pisze się zaś, jaki był ich wkład w zwycięstwo, nie wspomina się też o innych Polakach, uczestnikach tej wojny.

W artykule niniejszym korzystałem z archiwaliów drukowanych przez Kozłowskiego i Waydę. Pomocne mi były również wspomnienia niektórych uczestników tej wojny, jak np. Marklanda, Lee, Bentalou<sup>16</sup>. Siegałem ponadto do wydawnictw źródłowych opublikowanych w Stanach, a przede wszystkim do ogłoszonej korespondencji Waszyngtona<sup>17</sup> i nader cennego wydawnictwa *Journals of the Continental Congress 1774—1789*<sup>18</sup>. Pożyteczne wreszcie były liczne monografie historyków amerykańskich, traktujące o zmaganiach kolonistów z metropolią.

#### TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Kościuszko był pierwszym Polakiem, który złożył akces do armii Waszyngtona. Znalazł się tam, na co dotąd nie zwracano uwagi w historiografii, na kilka miesięcy przed innymi wybitnymi żołnierzami cudzoziemskimi, jak: La Fayette, von Steuben, de Kalb. Wedle wielu badaczy (Haiman, Herbst), na szlak atlantycki pchnęły go: przeżycia osobiste (odmówiono mu ręki Ludwiki Sosnowskiej), brak wolnych etatów w wojsku

<sup>14</sup> Np. w monografii H. Birda, *March to Saratoga. General Burgoyne and the American Campaign 1777*, New York 1963, zaznacza się tylko raz, że „a serious-minded Polish military engineer of proven competence Thaddeus Kosciuszko” wykonał niewielkie zadanie, s. 169.

<sup>15</sup> Wyjątkiem jest mająca kilka wydań synteza wybitnego historyka S. E. Morisona, *The Oxford History of the American People*, wyd. III, New York 1965, w której autor w kilku zdaniach mówi o służbie Kościuszki i Pułaskiego, ale już w innej, bardzo popularnej syntezie R. N. Currenta, T. H. Williamsa i F. Friedla, *American History. A Survey*, wyd. VII, New York 1965, w ogóle nie wspomina się o udziale Polaków w American Revolution.

<sup>16</sup> *Revolutionary services of Captain John Markland*, „Pennsylvania Magazine of History and Biography”, Philadelphia 1855; H. Lee, *Memoirs of the war in the Southern Department*, t. 2, Philadelphia 1812; P. Bentalou, *Pulaski Vindicated*, Baltimore 1824.

<sup>17</sup> *The Writings of George Washington, from the Original Manuscript Sources, 1745—1799*, wyd. J. C. Fitzpatrick, Washington 1913—1940, t. 33.

<sup>18</sup> Wyd.: W. C. Ford, G. Hunt, J. C. Fitzpatrick i R. R. Hill, Washington 1904—1937, t. 34.

polskim, a także idee wolności i aktywności ludzkiej oraz naturalny, uwielbiany przez epokę pęd do przygody.

Do Stanów Zjednoczonych Kościuszko przybył prawdopodobnie w sierpniu 1776 r.<sup>19</sup> W armii amerykańskiej służył od 18 X 1776 do wiosny 1783 r., tj. do zakończenia wojny. Przez cały czas, zgodnie z postanowieniem Wydziału Wojny i Kongresu Kontynentalnego z 18 X 1776, miał etat inżyniera „z wynagrodzeniem 60 dolarów miesięcznie i rangą pułkownika”. I najpierw przez blisko dwa lata przebywał na północnym obszarze wojny, następnie od 26 III 1778 do pierwszych dni sierpnia 1780 r. fortyfikował West Point, a w ostatnim okresie służby odbywał kampanię na Południu. Najdłużej pozostawał pod komendą Nathanaela Greene'a, Horatio Gates'a, ale poznał i zaprzyjaźnił się z wieloma innymi oficerami amerykańskimi i cudzoziemskimi: Waszyngtonem, Armstrongiem, McDougalem, Duportaiem.

Co zatem można powiedzieć o jego pracach inżynierskich, o jego postawie, o jego wkładzie w zwycięstwo 13 kolonii? W dotychczasowej literaturze poświęconej amerykańskiemu okresowi w biografii Najwyższego Naczelnika podkreślano, że zasłynął zdolnościami i umiejętnościami inżynierskimi, szczególnie w budowie fortyfikacji. Tymczasem w świetle amerykańskich materiałów źródłowych, wydobytych przez badaczy, nie można powiedzieć, na ile jego prace i projekty były oryginalne, na ile dawały one świadectwo jego wiedzy i zdolności, talentów. Bo wykonana przez niego dokumentacja, plany, poza kilkoma mało czytelnymi szkicami (jeden odnosi się do Saratogi, jeden do Halifaxu i dwa do West Point), nie zachowały się. Zachowało się natomiast kilka opinii niefachowców, głównie jego towarzyszy walki o projektach wykonanych pod Saratogą, w West Point, Halifax, Ninety Six. Przyjaciel Kościuszki, mjr John Armstrong, przytacza słowa dowódcy Amerykanów, Horatia Gatesa po bitwie pod Saratogą: „In the present case, the great tacticians of the campaign were hills and forests, which a young Polish Engineer was skilful enough to select for my encampment”<sup>20</sup>. Tenże sam Armstrong, patrząc na prace prowadzone przez Polaka w West Point, tak ocenił ich znaczenie: „had the credit [Kościuszko — B.G.] of giving to it a character of strength which deterred the enemy from any new attempt at gaining the command of the highlands”<sup>21</sup>. Zauważmy, że tę ostatnią opinię Armstronga podzielał Waszyngton, który spodziewał się w West Point głównego uderzenia sił angielskich, do czego jednak nie doszło<sup>22</sup>.

Słynny dowódca-partyzant, Henry Lee, krytycznie zaś ocenił kwalifikacje Kościuszki, gdy obserwował prowadzone przez Polaka prace oblężnicze wokół niewielkiego fortu w Południowej Karolinie — Ninety Six: „never regarded [Kościuszko — B.G.] the importance which was attached to depriving the enemy of water, for which he entirely depended on the rivulet to his left” i że „Kosciusko applied his undivided attention to the demolition of the star, the strongest point of the enemy's defence”<sup>23</sup>. Za-

<sup>19</sup> W sierpniu bowiem 30 czytano złożony przez niego memoriał, w którym zabiegał o etat w armii amerykańskiej; zob. *Journals of the Continental Congress*, t. V, s. 719.

<sup>20</sup> Armstrong's memorial, Sparks Papers, ser. 49, t. I, s. 71, Harvard College Library, Cambridge, Massachusetts.

<sup>21</sup> *Ib.*

<sup>22</sup> Listy Waszyngtona: z 19 IX 1778 [w:] *The Writings of George Washington*, t. XII, s. 469; z 2 VI 1779 — *ib.* t. XV, s. 214 i z 3 VIII 1780 — *ib.* t. XIX, s. 316.

<sup>23</sup> Lee, o.c. s. 98 i 119.

znaczymy jednakże, iż analizując sytuację pod Ninety Six współczesny historyk wojskowości, Joseph B. Mitchell stwierdza: „Unfortunately for the Americans the fort was commanded by an extremely able New York Tory, Lieutenant Colonel John H. Cruger, who conducted one of the most brilliant defensive operations of the entire war. Unfortunately also, word came that Lord Rawdon was on the way with reinforcements which had come from England”<sup>24</sup>.

Jeśli więc brak źródeł nie pozwala powiedzieć, jaka była wartość techniczna prac, którymi Kościuszko zapisał się w Stanach jako inżynier fortyfikator, to wiele dokumentów mówi o jego postawie żołnierskiej, o jego charakterze, o osobowości.

Pierwszy przełożony Kościuszki na ziemi amerykańskiej, gen. Horatio Gates, cenił w nim pracowitość, sumiennność w wykonywaniu powierzonych zadań, obowiązkowość, a także walory towarzyskie. Uważał też, iż Polak był „one of the best and neatest draughtsman”<sup>25</sup>. Podobnego zdania o Kościuszcze byli jego kolejni przełożeni oraz towarzysze walki, a Waszyngton w liście z 10 XI 1777 do przewodniczącego Kongresu Kontynentalnego, Henry Laurensa, pisał: „I have been informed, that the Engineer in the Northern Army (Cosieski, I think his name is) is a Gentleman of science and merit. From the character I have had of him he is deserving of notice too”<sup>26</sup>. Pragnąc przeto ocenić postawę Kościuszki jako żołnierza, można odwołać się do listu Greene’a, który był jego dowódcą najdłużej — blisko trzy lata. „Among the most useful — czytamy w liście Greene’a — and agreeable of my companions in arms, was Colonel Kosciuszko. Nothing could exceed his zeal for the public service, nor in the prosecution of various objects that presented themselves in our small but active warfare, could any thing be more useful than his attention, vigilance and industry. In promoting my views to whatever department of the service directed, he was at all times, a ready and able assistant. One in a word whom no pleasure could seduce, no labor fatigue and no danger deter. What besides greatly distinguished him was an unparalleled modesty and entire unconsciousness of having done anything extraordinary. Never making a claim or pretention for himself and never omitting to distinguish and commend the merits of others”<sup>27</sup>.

Kiedy się czyta prace Kozłowskiego i Haimana o Najwyższym Naczelniku, odnosi się wrażenie, iż był on postacią posagową. Tymczasem lektura materiałów źródłowych, mówiących o jego amerykańskich latach, ukazuje człowieka mającego ludzkie serce i ludzkie nerwy, umiejącego się weselić, cierpieć i miłować. Zabiegał więc po bitwie pod Saratogą o awans na generała<sup>28</sup>, należał do obozu H. Gatesa rywalizującego z Waszyngtonem<sup>29</sup>, nie szczędził krytycznych, złośliwych uwag na temat fachowości inżynierów francuskich, służących w armii amerykańskiej<sup>30</sup>, starał się o względy żony swojego przełożonego<sup>31</sup>. Odznaczał się także wrażli-

<sup>24</sup> *Decisive Battles of the American Revolution*, Greenwich 1962, s. 203.

<sup>25</sup> Bancroft's Revolutionary Papers, t. III, s. 133, New York Public Library.

<sup>26</sup> *The Writings of George Washington*, t. X, s. 35.

<sup>27</sup> Armstrong's memorial, s. 72.

<sup>28</sup> List z 17 I 1778, Gates Papers, box 9, nr 19, New York Historical Society oraz list z 17 I 1778 do Troupa, ib. box. 9, nr 20.

<sup>29</sup> List z maja 1777 r., Gates Papers, box 6, nr 190 oraz z 6 VI 1777, ib. box 6, nr 192; patrz: Haiman, o.c. rozdz. VII.

<sup>30</sup> List z 6 X 1778, Gates Papers, box 10, nr 108.

<sup>31</sup> List z 17 I 1778 do pani Gates, Gates Papers, box 9, nr 19.

wością na ludzkie nieszczęścia i demokratyzmem. Pisał w liście z 2 IX 1782 do Greene'a: „I recomend to you two negroes belong (ing) to L. C. Laurence that they may have part with Le Bresseur they are naked they want shirts and jackets Breeches and their skin can bear as well as ours good things”<sup>32</sup>.

Szeregi wojska amerykańskiego Kościuszko opuścił w stopniu generała brygady, ale stopień ten dostał w trybie niejako niższym — z awansu zbiorowego — a nie jak o to zabiegał<sup>33</sup> na podstawie promocji indywidualnej. Uchwalone zaś jesienią, 13 X 1783 przez Kongres podziękowanie, które otrzymał, nie było niczym więcej, jak tylko wcale zręczną, zdawkową grzecznością wobec „bezprzykładnie skromnego” cudzoziemca<sup>34</sup>. Na pewno natomiast wiele satysfakcji sprawiło mu wpisanie go przez towarzyszy walki na listę założonego 10 V 1783 w Newburghu Towarzystwa Cyncynatów, którego zadaniem było trwać w serdecznej przyjaźni, święcić pamięć tej wojny, przyczynić się do krzewienia wolności między narodami i wspierać w potrzebie. Zaznaczmy jednak, że członkiem Towarzystwa mógł zostać każdy oficer armii amerykańskiej, który służył w niej co najmniej trzy lata, a także starsi synowie poległych żołnierzy<sup>35</sup>.

W czwartek, 15 VII 1784, na pokładzie statku „Courier de l'Europe”, Kościuszko odpłynął z Ameryki<sup>36</sup>. Opuszczając po blisko ośmiu latach młode państwo, wynosił doświadczenia w zakresie organizacji wojska milicyjnego, improwizacji wojska zawodowego, kwatermistrzostwa, a przede wszystkim fortyfikatora żywiącego nadmierną wiarę w moc obronnych umocnień polowych<sup>37</sup>. Wzbogacił wreszcie swoje przeżycia ideowe i doświadczenia społeczne<sup>38</sup>.

#### KAZIMIERZ PUŁASKI

Niemal w całej Europie było znane nazwisko Kazimierza Pułaskiego, kiedy postanowił walczyć w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Miał już bowiem poza sobą udział w konfederacji barskiej i oskarżenie o królobójstwo, lata tułaczki po Europie, wyprawę na Bałkany i brak perspektyw na powrót do rozdzieranego przez Prusy, Rosję i Austrię kraju<sup>39</sup>.

Starania o wyjazd na drugą półkulę Pułaski podjął za sprawą zaprzyjaźnionego historyka i polityka francuskiego, autora dzieła *Historie de*

<sup>32</sup> *Memorial exhibition, Thadeus Kosciuszko...*, the Collection formed by Dr and Mrs Alexander Kahanowicz, New York, b.d.w., s. 3, nr 7.

<sup>33</sup> List z 26 VIII 1783 do Waszyngtona, Library of Congress, Washington Papers and miscellaneous documents, t. 225, (1783, Sep.5-Oct.9).

<sup>34</sup> Zdają się ten dokument przeceniać Herbst, o.c. s. 432, i Leśnodorski o.c. s. 134.

<sup>35</sup> E. E. Hume, *Poland and the Society of the Cincinnati*, „Polish-American Review” Chicago 1935.

<sup>36</sup> Haiman, o.c. s. 165.

<sup>37</sup> Herbst, o.c. s. 432.

<sup>38</sup> Trafnie pisze K. Sreniowska w: *Kościuszko bohater narodowy*, Warszawa 1973, s. 28 n.: „Zresztą ów pogląd [króla na Kościuszkę — B.G.] ugruntował Stanisław August już dawniej. Datował się on najprawdopodobniej od chwili, gdy Kościuszko powróciwszy z Ameryki szukał służby w wojsku polskim. Przybył wówczas do zamku przypomnieć się monarsze, a pierś jego zdobił order Cyncynata. Rozmowa była krótka, a król nie zdołał ukryć niechęci. Wymieniwszy parę słów odwrócił się od Kościuszki pozostawiając samotnego generała, ponieważ ów Amerykanin — jak go z przekąsem nazywał — tracił «tracił jakobinizmem»”.

<sup>39</sup> O latach poprzedzających służbę amerykańską pisze Konopczyński, o.c.

*l'anarchie de Pologne*, Claude Rulhiere'a. Przyjęty osobiście przez „tyranoburcę”, uczonego i dyplomata Beniamina Franklina 29 V 1777, otrzymał od niego rekomendację do Waszyngtona, która brzmiała: „Hr. Pułaski z Polski, oficer słynny w całej Europie z odwagi i postępowania swego podczas obrony wolności kraju przeciwko trzem potęgom Rosji, Austrii i Prus, będzie miał zaszczyt doręczyć Panu ten list. Dwór tutejszy zachęcał go do tego wyjazdu i popierał go w przekonaniu, że może on być wysoce użytecznym w naszej służbie”<sup>40</sup>.

Do wybrzeży Ameryki Pułaski dotarł 23 VII 1777, dokładnie do Marblehead w stanie Massachusetts. I od razu podjął starania o angaż do armii Waszyngtona. Skierował więc list do wodza naczelnego<sup>41</sup> oraz memoriał do Kongresu Kontynentalnego<sup>42</sup>, zawierający wiele projektów świadczących jednakże o nie najlepszym rozeznaniu sytuacji militarnej i możliwościach finansowych Kongresu. Proponował bowiem m.in. wysłanie ekspedycji na Madagaskar w celu wiązania sił angielskich na Oceanie Indyjskim, utworzenie z cudzoziemskiej szlachty specjalnego oddziału przeznaczonego do mniej uciążliwej służby, werbowanie prostych żołnierzy wśród jeńców, zamknięcie granicy kanadyjskiej małymi, dobrze umocnionymi fortami. Nim jednak otrzymał nominację Kongresu „count de Korwin Pułaski”, bo tak nie wiadomo dlaczego podpisał się na wielu dokumentach amerykańskich, wziął udział w pierwszej bitwie, jaką koloniści stoczyli z nowo przybyłą armią angielską gen. Howe'a, a właściwie z jej awangardą pod dowództwem lorda Cornwallisa, nad rzeczką Brandywine 11 IX 1777. Bitwa ta zakończyła się klęską Amerykanów, ale, jak pisał James Lovell, członek Kongresu Kontynentalnego, w liście do gen. Whipple z 17 IX 1777, Polak wykazał się znajomością żołnierskiego rzemiosła<sup>43</sup>. W 47 lat później podobną opinię wystawił mu uczestnik tej bitwy, Paul Bentalou<sup>44</sup>.

W 1822 r. rozgorzała natomiast gorąca dyskusja co do postawy Pułaskiego w bitwie z 4 X 1777 pod Germantown. Historyk W. Johnson, powołując się na ustną wypowiedź Waszyngtona, twierdził, że to właśnie Pułaski miał zaniedbać ostrożności, dopuszczając angielski patrol tak blisko manewrujących wojsk amerykańskich, że nieprzyjacielowi udało się odkryć zamierzony kierunek natarcia i pokrzyżować plan ataku<sup>45</sup>. Z zarzutem tym polemizował wspomniany P. Bentalou<sup>46</sup> twierdząc, że podobnie jak pod Brandywine, tak i w czasie tej bitwy, Pułaski wespół z Nathanielem Greenem osłaniał odwrót pokonanych wojsk amerykańskich. Dziś w świetle opublikowanych papierów Waszyngtona zarzut Johnsona można uznać za całkowicie bezpodstawny. „Our troops — pisał Waszyngton — retreated at the instant when Victory was declaring herself in our favor. The tumult, disorder and despair which it seems had taken place in the British army were scarcely to be paralleled. I can discover no other cause for not improving this happy opportunity than

<sup>40</sup> *Ib.* s. 366.

<sup>41</sup> Amerykańską korespondencję i memoriały Pułaskiego w oryginale publikuje jako aneks do swojej książki Wayda, o.c. s. III.

<sup>42</sup> *Ib.* s. IV—V.

<sup>43</sup> „Bulletin”, Pennsylvania Historical Society 1845, v. VII, s. 44.

<sup>44</sup> *Pulaski Vindicated from unsupported charge inconsiderately or malignantly introduced in Judge Johnson's Sketches of the life and correspondence of gen. N. Greene*, Baltimore 1824, s. 23 n.

<sup>45</sup> *Sketches of the Life and Correspondence of Nathaniel Greene*, Charleston 1822.

<sup>46</sup> *Replay to Judge Johnson's Remarks on article in the North America Review relating Pulaski*, Baltimore 1826.

the extreme haziness of the weather [...] the day was unfortunate rather than injurious. We sustained no material loss. The enemy are nothing the better by the event. Our troops who are not least dispirited by it, gain what all young troops gain by being in action”<sup>47</sup>.

15 IX 1777, po starannym rozpatrzeniu podania, które zostało jeszcze wzmocnione życzliwym listem Waszyngtona<sup>48</sup>, Kongres mianował Pułaskiego „dowódcą amerykańskich lekkich dragonów w randze jenerała brygady”. Nominacja ta była równoznaczna z objęciem dowództwa nad całą konnicą w Armii Kontynentalnej. Wypada jednak zaznaczyć, że ówczesna kawaleria nie przedstawiała sobą poważnej siły. Składała się z 4 pułków liczących zaledwie 727 ludzi, a jej rola sprowadzała się właściwie do służby pomocniczej przy brygadach piechoty.

Szefostwo jazdy Pułaski pełnił do 28 II 1778. Do rezygnacji z tego stanowiska skłoniło go skromne zainteresowanie Kongresu kawalerią, trudności z utrzymaniem stanu liczebnego podległych mu oddziałów oraz wiele drobnych, codziennych, prozaicznych kłopotów i trosk, a głównie pozostawanie w swoistej bezczynności — poza głównym teatrem wojny<sup>49</sup>.

Złożywszy dowództwo „count” nie zrezygnował jednakże ze służby w wojsku amerykańskim. Wkrótce poparty przez Waszyngtona, zachowując stopień generała brygady, otrzymał od Kongresu zgodę na utworzenie i dowództwo niezależnego korpusu, składającego się z 68 kawalerzystów i 200 piechurów, przy czym, jak zaznaczono, „konnica ma być uzbrojona w lance, a piechota wyekwipowana na wzór lekkiej piechoty”<sup>50</sup>.

W połowie września legion był już sformowany<sup>51</sup>. Liczył on 330 ludzi, w tym 250 zdatnych do walki, a resztę stanowili „mulaci i przeznaczeni do czynności specjalnych”. I z tym oddziałem, noszącym jego nazwisko, Pułaski wziął udział w dwóch większych starciach i jednej bitwie, a także przez ponad trzy miesiące ochraniał ludność przed napadami Indian „na ruchomej granicy”, w okolicach Minisink nad północnym brzegiem rzeki Delaware.

Pierwszą potyczkę legion stoczył 15 X 1778 w miejscowości Egg Harbor w stanie New Jersey. Starcie to zakończyło się powodzeniem, niemniej w wyniku niedopatrzenia Pułaskiego i jego zastępcy, pułkownika de Botzena, legion poniósł poważne straty — śmierć poniosło około 30 żołnierzy. Po akcji aż do pierwszych dni lutego 1779 r. Pułaski ze swoim legionem przebywał w Minisink, a następnie na wiosnę został skierowany na najważniejszy obszar wojny — Południe, gdzie walczył 11 maja pod Charlestonem. Ale tutaj przygotowany przez niego plan odrzucenia Anglików od miasta nie powiódł się. Zanadto zaufał wyszkoleniu swoich żołnierzy — za wcześnie wysunęli się z przygotowanej zasadzki. Stracił wówczas 50 żołnierzy, a sam musiał stoczyć niejedną pojedynek, by przebić się do oblężonego miasta. Jak piszą niektórzy historycy amerykańscy<sup>52</sup>, cel wypadu jego został o tyle osiągnięty, iż miasto otrząsnęło się z kapitulanczkich nastrojów. Powiedzmy jednak, że Anglicy zrezygnowali

<sup>47</sup> Raport Waszyngtona do Kongresu z 6 X 1777 [w:] Wayda, o.c., aneksy, s. VII i VIII.

<sup>48</sup> Ib. s. IV.

<sup>49</sup> Pismo Waszyngtona z 25 X 1777, ib. s. IX/X; memoriał Pułaskiego z 19 XII 1777, ib. s. XII; memoriał Pułaskiego b.d. do Kongresu, ib. s. XIII—XV.

<sup>50</sup> Uchwała Kongresu z 28 III 1778 ib. s. XXXII n.

<sup>51</sup> Ib. s. XXXVIII n.

<sup>52</sup> Gordon, o.c. s. 200, pisze, iż Pułaski i gen. Moultrie i płk. Laurens wstrzymali ojców miasta od kapitulacji oraz że „The effect of this sudden onslaught was to make gen. Prevost realize that reinforcements were arrived and caused him to retire”.



z oblężenia Charlestonu na wieść o nadciągającej dla Amerykanów pomocy<sup>53</sup>.

Wreszcie Pułaski walczył pod Savannah w Georgii, gdzie jednak postawiono go w sytuacji, w której można było zrobić li tylko to, co zrobił — „poległym ciałem dał innym szczebel do sławy grodu”. Zadanie przydzielone mu w tej bitwie brzmiało następująco: „The Cavalry under the command of Count Pulaski will parade at the same time with the infantry (one o'clock) and follow the left column of the french troops and precede the column of the American light troops, they will endeavor to penetrate the enemy's lines between the battery on the left of the Spring Hill redoubt and the next towards the river; having effected this, they will pass to the left towards Yamacraw and secure such parties of the enemy as may be lodged in the quarter”<sup>54</sup>.

Pułaski nie mógł tego rozkazu wykonać, bo Anglicy powiadomieni o całym planie odrzucili atak wojsk francuskich. Klęska sił amerykańsko-francuskich była nieodwracalna. I wówczas to, jak piszą niektórzy uczestnicy tej bitwy, postanowił działać<sup>55</sup>. Ukrywszy kawalerię za wzgórzem pod dowództwem płk. Horry'ego, sam, z kapitanem Bentalou tylko, „niepomny niebezpieczeństwa, pospieszył na miejsce rzezi, i tu, chcąc obecnością swą zagrać do męstwa ustępujących Francuzów, padł, w pachwinę kartaczem ugodzony”. Ciężko rannego Pułaskiego wyniesiono z pola bitwy. Chirurg dr Lynah dokonał operacji. Stan był ciężki, ponieważ zaś wzmagająca się gorączka nie pozwalała na transport łądem z cofającą się armią Beniamina Lincolna, przeniesiono go, już nieprzytomnego, na pokład brygu „Wasp”, by przewieźć go do Charlestonu. 11 października, gdy statek był już w drodze, Pułaski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Ciało jego powierzono morzu.

Należy zaznaczyć, że oprócz tej wersji o jego pochowaniu, opartej na relacji przyjaciela Polaka, żołnierza legionu i uczestnika tej bitwy, P. Bentalou, istnieją jeszcze dwie inne: pierwsza, mowiąca, iż ciało jego złożono na niewielkiej wyspie leżącej u wybrzeży Karoliny Południowej, i druga, że został on pochowany w Greenwich koło Savannah. Uważam jednak, że wiarygodność tych wersji jest mała, oparte zostały one bowiem na relacjach z „trzeciej ręki”<sup>56</sup>.

W szeregach Armii Kontynentalnej Kazimierz Pułaski walczył przeszło 750 dni. Ale zagłębiwszy się w materiały mówiące o jego pobycie w Ameryce<sup>57</sup>, odnosi się, niestety, nieodparte wrażenie, że z zapałem brał udział w wojnie epistolarnej. Słał memoriały, pisma, raporty pełne żądań, postulatów, projektów, pomysłów, skarg, a nawet pretensji i zwykłych dąsów. Gwoli jasności zaznaczmy jednak, że w tym względzie nie był wyjątkiem; podobnie postępowało wielu innych wyższych oficerów amerykańskich i cudzoziemskich<sup>58</sup>.

Dwukrotnie składał dymisję. Uparcie forsował swoją ideę, którą po części zrealizował — utworzył samodzielny oddział lansjerów. Nie udało mu się natomiast, o czym tak marzył i o co zabiegał, być zależnym tylko

<sup>53</sup> Mitchell, o.c. s. 167.

<sup>54</sup> Wayda, o.c. aneksy, s. LXXXI n.

<sup>55</sup> Opinie świadków przytacza Wayda, o.c. s. LXXII.

<sup>56</sup> Szerzej zob. M. Haiman, *Polacy wśród pionierów Ameryki*, Chicago 1930, s. 101 n.

<sup>57</sup> Zob. aneksy źródłowe u Waydy, o.c. s. I—LXXVII.

<sup>58</sup> Np. o postawie żołnierzy francuskich w armii amerykańskiej pisze L. Gottschalk, *Lafayette joins the American army*, Chicago 1937.

od wodza naczelnego, który spośród wszystkich Amerykanów chyba go najlepiej rozumiał. Wstrzymywano go od wypadów, samodzielnych akcji, w których na pewno był mistrzem. Rwał się do czynu, ponosiła go ambicja, chęć władzy i sławy. Trafił chyba na grunt nieodpowiedni dla cudzoziemca, wyrosłego w innym kręgu kulturowym, cywilizacyjnym. Gdy do tego weźmiemy pod uwagę słabą znajomość języka, nieznaną kraju i wszystkie właściwości charakteru Pułaskiego — to dojdziemy do przekonania, że to, co się działo, polegało na tragicznym nieporozumieniu i wzajemnym niezrozumieniu. Ani Kongres, ani oficerowie, ani ludność nie zdołała go poznać i „wtargnąć do jego duszy i idei”. On także zresztą nie zrozumiał ludzi, w których obronie stanął i którym ofiarował swoje prawdziwe zaangażowanie oraz zdolności wojskowe.

#### INNI POLSCY UCZESTNICY WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ

Kościuszko i Pułaski nie byli jedynymi Polakami, uczestnikami American Revolution. Jak świadczą materiały z archiwum Waszyngtona<sup>59</sup> i Wydziału Wojny Kongresu Kontynentalnego, obok nich walczyło jeszcze kilku innych, głównie żołnierzy konfederacji barskiej. Poza tym, można sądzić, że o niepodległość kolonii bili się ci emigranci z Polski, którzy jako osadnicy dotarli do Ameryki przed 1775 r. Wreszcie, można znaleźć ślady mówiące o tym, iż Polacy i Amerykanie pochodzenia polskiego stanęli w szeregach Jerzego III.

Wedle ustaleń historyka wojny o niepodległość F. B. Heitmana Polakiem był uczestnik wojny siedmioletniej, Michał Kowacz (w papierach Waszyngtona Covatch, de Kowats, Kolatch), który od 18 IV 1778 do 11 V 1779 służył w legionie Pułaskiego w stopniu pułkownika<sup>60</sup>. Ściągając go do swojego oddziału Pułaski pisał do Waszyngtona, że „is a man of great merit and deserves the Charge of Master of Exercises; he's an officer worthy of a research and exclusive of a thorough knowledge of his abilities”<sup>61</sup>. O przebiegu służby Kowacza, podobnie zresztą jak i o pozostałych Polakach uczestnikach tej wojny, niewiele mówią zachowane źródła. Dwukrotnie odnotowują jego nazwisko kroniki kościoła Morawian w Bethlehem w Pensylwanii. Raz, gdy znalazł się tutaj wraz z Pułaskim odwiedzając rannego La Fayette'a i zamawiając sztandar dla legionu. Powtórnie, kiedy przejeżdżał ze świeżo sformowaną kompanią jazdy. Ponadto wiemy, że gdy latem 1778 r. ludność doliny Wyoming w Pensylwanii została zmasakrowana przez Anglików wspomaganych przez Indian, Wydział Wojny skierował do doliny niewielki oddział z Kowaczem na czele. Wreszcie wiosną 1779 r. dołączył do legionu i udał się z nim na południe, do Georgii, gdzie 11 maja na przedpolach Charlestoneu wziął udział w opracowanej przez Pułaskiego zasadzce na wojska angielskie. Plan się jednakże nie powiódł i jak pisze J. Johnson „Having bravely engaged the enemy, he was severely wounded, and in the retreat, fell from his horse in the road. The British buried him where he fell”<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> Zob. *Calendar of the Correspondence of George Washington commander in chief of the Continental Army with the officers prepared by John C. Fitzpatrick*, Washington 1915, t. I—IV.

<sup>60</sup> *Historical Register of Officers of the Continental Army during the War of the Revolution*, Washington 1914, s. 336.

<sup>61</sup> Haiman, *Poland*, s. 47 n.

<sup>62</sup> *Traditions and Reminiscences chiefly of the American Revolution in the South*, Charleston 1852, s. 246.

Udział w konfederacji barskiej i ponad trzy lata emigracyjnej tułaczki po Europie miał za sobą inny oficer legionu Pułaskiego, kpt. Kotkowski (w aktach nie zachowało się jego imię)<sup>63</sup>. Do Ameryki przybył on używający po długich oczekiwaniach i wielu zabiegach list polecający od Beniamina Franklina<sup>64</sup> oraz drugiego przedstawiciela walczących kolonii w Paryżu — Silasa Deane'a. Żołnierzem armii Waszyngtona Kotkowski był jednak zaledwie miesiąc, od 10 XII 1778 do połowy stycznia następnego roku. Gdy bowiem postawiono go przed sądem wojskowym oskarżając o gwałtowne („rebellious”) zachowanie się w czasie przeszukiwania domu niejakiego Westfalla podejrzanego o sprzyjanie Anglikom, to podał się do dymisji i wyjechał do Europy, prawdopodobnie do kraju. I jak pisze Haiman<sup>65</sup>, zachowane materiały dotyczące tej sprawy nie pozwalają stwierdzić, na czym polegało owo zachowanie się Polaka i czy rzeczywiście zasłużył sobie na oddanie pod sąd wojskowy.

W połowie 1777 r. przybył do Ameryki inny uczestnik konfederacji barskiej, Jan Zieliński, który przez blisko rok jako „ochotnik bez stopnia” walczył przy boku Pułaskiego<sup>66</sup>. Zieliński, podobnie jak Kotkowski, tuż na początku swojej służby amerykańskiej stawał przed sądem wojskowym. Znieważony i bezpodstawnie aresztowany, oskarżył podległego Pułaskiemu pułkownika Stephena Moylana o „a cowardly und ungentleman like action”. Nie uzyskał jednakże satysfakcji. Sąd uniewinnił Irlandczyka, jednocześnie zaś Moylan odrzucił wezwanie Zielińskiego na pojedynek, oświadczając, iż nie może bić się z byle kim, i że przy najbliższej okazji każe Polaka wychłostać swojemu ordynansowi. Ta postawa, jak donosił Pułaski Waszyngtonowi, sprowokowała Polaka. Dlatego miesiąc później Zieliński spotkawszy przypadkowo Moylana poza obozem obił go kijem, a kiedy Moylan chwycił za szablę i pistolet grożąc Zielińskiemu bronią, ten zrzucił pułkownika z konia jednym uderzeniem lancy.

Od 18 IV 1778 za zgodą Waszyngtona i Kongresu Zieliński otrzymał etat kapitana w legionie Pułaskiego i jak świadczą dokumenty we wszystkich akcjach i potyczkach wyróżniał się talentem oraz odwagą. Zmarł 25 IX 1779 w czasie południowej kampanii legionu; okoliczności jego śmierci są jednak nieznane.

Kozłowski przypuszcza, że został on ranny pod Savannah 24 IX i zmarł następnego dnia. Natomiast jeden z uczestników wojny, opierając się na relacjach współtowarzyszy walki, twierdzi, że Zieliński będąc ranny w potyczce pod Stono Ferry 20 VI 1779 zakończył życie w kilka miesięcy później w szpitalu w Charleston<sup>67</sup>.

Nie najlepsze wrażenie i doświadczenia wyniósł ze służby amerykańskiej Józef Baldeski, którego nazwisko — różnie pisane: Baldesque, Baldesqui — przewija się bardzo często w dokumentach Kongresu Kontynentalnego<sup>68</sup>. Miał on już za sobą kilkuletnią służbę w wojsku francuskim, kiedy dotarł na drugi kontynent. W armii amerykańskiej, w legionie Pułaskiego, pełnił funkcję skarbnika od 10 V 1778 do 29 XII 1779. I nie dość skrupulatnie prowadzona rachunkowość przysporzyła mu wiele kłopotów, trudności. Rzuciła nań cień. Nie zdołał bowiem do końca swojej służby rozliczyć się z pieniędzy otrzymanych od Kongresu na uposażenie legionu.

<sup>63</sup> *Calendar of the Correspondence of George Washington*, t. II, s. 901.

<sup>64</sup> J. Sparks, *Works of Benjamin Franklin*, Boston 1839, v. XIII, s. 220.

<sup>65</sup> Haiman, *Poland*, s. 46 n.

<sup>66</sup> Szerzej o Zielińskim pisze Kozłowski, o.c. s. 343—5.

<sup>67</sup> Haiman, *Poland*, s. 55 n.

<sup>68</sup> Heitman, o.c. s. 82 nie podaje narodowości Baldeskiego.

Kongres zakwestionował niektóre wydatki, domagał się od niego wszystkich pokwitowań. Tymczasem, jak wynika z wyjaśnień składanych przez Baldeskiego i popartych przez Pułaskiego<sup>69</sup>, nie zawsze chciano mu wystawiać rachunki, nie zawsze starał się o pokwitowania. Wyczerpany więc bezskutecznością swoich wyjaśnień Baldeski opuścił Filadelfię, gdzie urzędował Kongres i udał się do Bostonu. Niedługo potem zachorowawszy pojął się do dymisji.

Szczęśliwiej natomiast ułożyła się kariera Feliksa Mikłaszewicza. W wojnie o niepodległość wziął udział jako jeden z organizatorów kaperskiej floty Stanów Zjednoczonych. Wystawił dwa niewielkie okręty: „Scotch Trick” i „Prince Radziwill”. I z wojny wyszedł nie tylko cało, ale i wzbogacił się znacznie. Osiadł w Charleston w Południowej Karolinie, gdzie prowadził przedsiębiorstwo handlowe. Nie zapomniał jednak, że jest Polakiem. W 1789 r. — według ustaleń Zofii Libiszowskiej<sup>70</sup> — za pośrednictwem biskupa Jana Albertrandiego, z którym łączyły go związki rodzinne, starał się nawet o godność konsula polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Zdaniem historyka amerykańskiego Bensaona J. Losinga, bliskim przyjacielem i adiutantem Pułaskiego w Ameryce był Karol Litomski<sup>71</sup>. A jak pisze J. K. Tefft: „Litomski was at the siege of Savannah, as side-de-camp to Brigadier Count Pulaski. He had the consoling satisfaction of supporting this Hero, in the struggles of death, and assisted in consigning his mortal remains to its kindred earth, under a large oak tree, about 50 miles from Savannah, upon the banks of an inlet, leading from Savannah to Charleston”<sup>72</sup>. Ustalenie Teffta odnoszące się do biografii Litomskiego wydają się mało wiarygodne, a szczególnie te, które mówią o życiu jego po zakończeniu wojny.

Obok wymienionych Polaków, służących głównie w legionie zorganizowanym przez Pułaskiego, nazwiska polskie znajdujemy jeszcze w oddziałach francuskich przybyłych na pomoc walczącym stanom w 1780 roku; dokładnie in tzw. Legionie Lauzuna, noszącym oficjalną nazwę *Volon-taires Etrangers de la Marine*, znaleźli się trzej Polacy: kapitan Jan Kwiryn Mieszkowski i porucznicy: hrabia Michał Grabowski oraz Jerzy Uzdowski<sup>73</sup>.

Haiman, który pisząc o tych trzech Polakach, oparł się na materiałach pochodzących z francuskich archiwów, stwierdza, że wykazali się oni dobrym przygotowaniem żołnierskim oraz męstwem<sup>74</sup>. Mieszkowski, za bohaterską postawę w czasie bitwy pod Yorktown, otrzymał nawet specjalny list od króla Ludwika XVI i nagrodę pieniężną.

Można przypuszczać, że obok Polaków przybyłych do Stanów w latach 1776—83, w wojnie o niepodległość walczyli przede wszystkim polscy osadnicy, którzy zamieszkali tutaj jeszcze przed r. 1775. Niewiele jednak można powiedzieć o tym, jaki był ich wkład do sprawy uzyskania niepodległości przez 13 kolonii. Głównie dlatego, że ani w dokumentach stanowych, ani w rejestrach Armii Kontynentalnej nie zaznaczono narodowości walczących, prawie zawsze natomiast amerykańizowano nieanglosaskie

<sup>69</sup> Memoriał Pułaskiego z 19 VIII 1779, Wayda, o.c. aneksy, s. LXVII—LXXI.

<sup>70</sup> *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972, s. 230 n.

<sup>71</sup> *Pictorial Field Book of the Revolution*, New York 1852, t. II, s. 529.

<sup>72</sup> „The American Historical Record” 1872, nr 9.

<sup>73</sup> *Viscount de Noailles, Marins et Soldats Francis en Amerique 1778—1782*, Paris 1903, s. 416—20.

<sup>74</sup> Haiman, *Poland*, s. 81—6.

nazwiska. Rzadko też wspomiano o kraju pochodzenia w innych źródłach <sup>75</sup>.

Mówiąc o udziale Polaków w American Revolution przypomnieć również należy, iż nie wszyscy walczyli o niepodległość młodego państwa — kilku stanęło po stronie lojalistów.

Paweł Grabowski, herbu Topór, płk wojsk litewskich, syn Tomasza i Anny Różyckiej, brat przyrodni Michała koniuszego W. Ks. Litewskiego oraz Stefana, gen. dywizji, był bodaj jedynym, który przez Anglię udał się do Ameryki, by walczyć „za obcą sobie sprawę i ginąć w obronie JKMcI Jerzego III” <sup>76</sup>. W chwili wyjazdu z kraju miał on za sobą służbę wojskową w armii rosyjskiej oraz uzyskał opinię dobrego żołnierza i Krzyż św. Jerzego. O wyjeździe jego — jak pisze Z. Libiszowska <sup>77</sup> — zadecydowała nieszczęśliwa miłość. I po zabiegach na dworze angielskim i osobistej zgodzie Jerzego III Grabowski przybył na drugą półkulę, dokładnie do Nowego Jorku, prawdopodobnie we wrześniu 1777 r. Jako ochotnik nie figurował w rejestrze wojsk brytyjskich, wiemy jednak, że pełnił funkcje adiutanta gen. sir Henry Clintona, dowódcy wojsk angielskich w Nowy Jorku. Krótko jednak trwała jego służba w wojsku angielskim. Poległ w dwa miesiące po przyjeździe, 5 października przy zdobywaniu fortu noszącego później nazwę Clinton, walcząc przy boku generalnego adiutanta sił angielskich, lorda Francisca Rawdona, któremu ginąc przekazał szpadę. Pochowany został przy forcie. W 1783 r. nad mogiłą Grabowskiego stanął pierwszy polski turysta w Stanach Zjednoczonych, Tomasz Kajetan Węgierski <sup>78</sup>. Dodajmy za Z. Libiszowską, że rodzina poległego lansowała z czasem legendę, iż „zginął on pod komendą Waszyngtona, w obronie niepodległości amerykańskiej”.

Nie stając na polach bitewnych, ale „piórkciem i pędzelkiem” duże zasługi oddał Anglikom w czasie wojny z koloniami amerykańskimi Karol Błaskowicz (w źródłach angielskich Blaskowitz) podawany ogólnie przez kartografów i historyków za Polaka <sup>79</sup>. Od ok. 1770 r. przebywał on w koloniach w charakterze „one of Deputy-Surveyors for North America”. Przemierzając amerykańskie posiadłości Korony brytyjskiej skartował całe wybrzeże wschodnie Ameryki Północnej, od Nowej Szkocji na północy do Charlestonu na południu. Mapy i plany wykonane przez niego wykorzystywane były w wojsku angielskim. Trudno natomiast powiedzieć, czy znane one były również Amerykanom.

W 1772 r. wspólnie z Jamesem Grantem Błaskowicz opublikował w Londynie *Coloured Plan of the Coast from Pleasant River to the Penobscot Bay*. Prawdopodobnie z tego samego roku pochodzi inny plan opracowany przez większy zespół: *Coloured Plan of the Sea coast from Cape Elizabeth on the west side of Easco Bay to St. John River in the Bay of Fundy*. Natomiast w 1774 r. wydał on już samodzielnie opracowany *Plan of Plimouth, including Bays, Harbors and Islands etc.*, a trzy lata później wielce użyteczną dla królewskich sił morskich *A Topographical Chart of the Bay of Narragansett in New-England, taken by Charles Blaskowitz, and dedicated to Lord*

<sup>75</sup> Próba Haimana ustalenia liczby Amerykanów polskiego pochodzenia biorących udział w wojnie o niepodległość w *Poland*, s. 56—65, wydaje się mało wiarygodna; za kryterium wyodrębniające Polaków wziął on brzmienie nazwiska.

<sup>76</sup> W. Dzwonkowski, *Paweł Grabowski, PSB*, t. VIII, Wrocław 1959—60, s. 500.

<sup>77</sup> *Zycie polskie w Londynie*, s. 228.

<sup>78</sup> *Z życia Kajetana Węgierskiego, Pamiętniki i listy*, wyd. S. Kossowski, „Przewodnik Naukowy i Literacki” t. I, 1908, s. 558.

<sup>79</sup> W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 281 n.

*Percy, Lt. Gen. of his majesty's forces, showing the several works and batteriss, raised by the Americans, with the banks, shoald and rocks.* Mapy i plany Błaszkwicza odznaczają się wysokimi walorami graficznymi i merytorycznymi<sup>80</sup>.

O tym, co robił Błaszkwicz po zakończeniu wojny nie wiadomo. W latach 1812—16 przydzielony został do oddziałów obrony terytorialnej Nowej Funlandii. A jak ustalił W. Słabczyński, zmarł 4 VIII 1823 w Anglii w wieku 77 lat.

Wśród lojalistów znaleźli się również niektórzy potomkowie jednego z pierwszych polskich osadników w Ameryce Północnej — Albrechta Zaborowskiego. John i Albrecht Zabriskie, po długich — blisko rocznych wahaniami, pozostali wierni Jerzemu III. Za krok ten obaj pozbawieni zostali swoich majątków w stanie New Jersey. 10 VI 1779 Albrecht stracił swoją 143-akrową posiadłość w Hackensack, a w grudniu 1783 r. John w hrabstwie Bergen. Jak pisze Friedrich Kapp w pracy *Life of Steuben*: „New Jersey gave to Steuben the life lease to a forfeited estate of John Zabriskie [...] but Steuben, when informed that Zabriskie, in consequence of that confiscation, was left without means, did not accept the gift, and interceded in behalf of Zabriskie”<sup>81</sup>.

Historycy amerykańscy obliczają, że przez szeregi milicji stanowych i Armii Kontynentalnej przeszło ok. 400 tys. Amerykanów<sup>82</sup>. Haiman szacuje, iż w wojnie o niepodległość wzięło udział ok. 120 Polaków i Amerykanów pochodzenia polskiego<sup>83</sup>. Brak gruntownych badań archiwalnych nie pozwala jednak powiedzieć, jak dalece szacunki Haimana są wiarygodne, można natomiast się z nim zgodzić, kiedy pisze, że: „Compared with this number the Polish part in the war for independence of America seems small. The immortal merits of Kościuszko and Pulaski sanctified and enlarged this part to a high degree. But, even without these two famous names, the Americans of Polish extraction have good reason to claim that their forefathers deserved well of America in those times «that were trying men's souls and did their part to win her freedom»”<sup>84</sup>.

## ПОЛЯКИ И ВОЙНА СОЕДИНЕННЫХ ШТАТОВ АМЕРИКИ ЗА НЕЗАВИСИМОСТЬ

В польской и американской историографии, а также в историографии поляков, проживающих в США, до сих пор уделялось мало внимания проблеме участия поляков в войне за независимость 13 английских колоний в Северной Америке. Характеризуя научную литературу, посвященную этому вопросу, автор пытается напомнить о вкладе польских иммигрантов в дело независимости и образования Соединенных Штатов Америки. Итак, автор пишет о Тадеуше Костюшко, который в чине полковника боролся в рядах армии Вашингтона от 18 октября 1776 г. до весны 1783 г. в качестве инженера — фортификатора, и о Казимеже Пуласком, который организовал отряд, называемый Легионом Пулаского. 9 октября 1779 г. Пуласки был смертельно ранен и погиб в битве под г. Саванна. Далее автор пишет о ходе службы и заслугах других польских участников этой войны: Михале Коваче, Яне Зелинском, Юзефе Бальдеском, Котковском, Кароле Литомском, Феликсе Миклаше-

<sup>80</sup> Mapy i plany wykonane przez niego znajdują się w British Museum, a ich fotokopie w Bibl. Instytutu Geografii PAN.

<sup>81</sup> New York 1859, s. 597.

<sup>82</sup> Ch. A. i M. R. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, Warszawa 1961, t. I, s. 232.

<sup>83</sup> Haiman, *Poland*, s. 57—65.

<sup>84</sup> *Ib.* s. 65.

виче, Яне Квирине Метковском, Михале Грабовском и Ежи Уздовском. Представлены также те немногие, буквально единичные поляки, которые участвовали в этой войне на стороне английского короля, Георга III. Рассматривая вклад всех поляков, боровшихся в защиту Декларации независимости 13 колоний, автор разделяет взгляд польского историка из Соединенных Штатов Америки, Мечислава Гаймана, что „the Americans of Polish extraction have good reason to claim that their forefathers deserved well of America in those times (that were trying men’s souls) and did their part to win her freedom”.

Автор статьи в первую очередь опирается на такие печатные источниковедческие материалы, как: переписка Вашингтона, *Journals of the Continental Congress 1774—1789* а также воспоминания участников войны за независимость: Генри Ли, Джона Маркланда, Поля Бенталю и монографические труды, посвященные этому периоду.